Pieśnią nabożną w powietrze morowe

Data publikacji: 26.03.2016 16:30

Kolejna, XIX już prezentacja z cyklu''Cymelia i osobliwości ze zbiorów Książnicy Cieszyńskiej'' poświęcona była Janowi Muthmannowi. O tym wybitnym duchownym ewangelickim, pierwszym cieszyńskim pastorze i budowniczym kościoła Jezusowego, który oprócz katechizacji zabiegał też o opanowanie przez swoich parafian umiejętności czytania i dostarczał im nabożnych lektur, także w języku polskim opowiedziała Jolanta Sztuchlik.

Słuchacze, którzy przybyli do Książnicy 18 marca dowiedzieli się m.in. że przyjechał do Cieszyna w 1709 roku, a w pamiętniku, który napisał już poza Cieszynem wspominał wrażenia ze swego przyjazdu do nadolziańskiego grodu. Wahał się, czy podoła temu trudnemu zadaniu objęcia parafii, w której 50 lat nie było kościoła. - ***Prowadził katechezy, ale też sprowadzał książki nabożne, namawiał do samodzielnej lektury, uczenia polskiego i czytania*** – mówiła Sztuchlik. Opowiedziała nie tylko o obowiązkach, jakie miał Muhtman w Cieszynie, ale też o jego najrozmaitszych perypetiach takich jak ślub, na który nie chciał zgodzić się ojciec jego wybranki - katolik, czy o przeprawie przez wzburzony nurt Olzy podczas której wpadł do wody czy pożarem, którego cudem uniknął. Był też oskarżony o pietyzm. - ***Dwóch jego współpracowników dołączyło do jezuitów cieszyńskich i podczas jego podroży oskarżyli go o pietyzm*** – mówiła prelegentka wyjaśniając po krótce że była to sekta, a oskarżenie wzięło się stąd, że kazania, jakie wygłaszał Jan Muthman były bardzo interesujące, umiał pięknie przemawiać, trafiał do parafian i za oskarżeniem o pietyzm najprawdopodobniej kryły się osobiste ambicje pozostałych pastorów. - ***Podczas procesu jeden z oskarżycieli wystawił piękne świadectwo Mutmanowi "lud słucha Muttmana jak jakiego boga***" - cytowała Sztuchkik.

Prelegentka wspomniała, że Muthman był poliglotą i tłumaczem. Obok polskiego i niemieckiego znał prawdopodobnie czeski, a także starożytną triadę, dlatego nie było dla niego problemem zrobienie krytycznego tłumaczenia biblii. Tłumaczył nabożne książki na polski bo uważał, że posługując się językiem domowym lepiej dotrze do ludzi. Sztuchlik podkreśliła też, jak wiele uwagi pastor poświęcił Cieszynowi. 43 strony, czyli ok 40 % pamiętnika napisanego po niemiecku dotyczy bowiem Cieszyna – zauważyła wyjaśniając, że czytała go w bibliotece w Dreźnie.

Główną bohaterką wykładu była jednak książka „Wierność Bogu i cesarzowi, czasu powietrza morowego należąca”. Znane są 4 zachowane egzemplarze. Jeden, pochodzący ze zbiorów Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego jest w Książnicy. Oprócz tego oryginalne egzemplarze są w Bibliotece Narodowej w Warszawie, Kurnickiego w Kurniku i Ossolińskich we Wrocławiu. Ukazał się także reprint 1997 r. za sprawą Władysława Sosny, który zresztą był obecny na spotkaniu wraz z małżonką Emilią. Reprint zawiera podwójny tekst. Pierwszy jest wierną odbitką oryginału, czcionką gotycką, drugi łacińską i nieco poprawioną polszczyzną. A ponieważ książka została napisana w Cieszynie, w którym mieszkał 19 lat, w języku polskim to jest uznawana za pierwszą cieszyńską polską książkę.

A co w niej zawarte? Otóż autor radzi, jak zachowywać się w czasie powietrza morowego, czyli epidemii zarazy, chorób, moru. Muthman mówi, że ludzie maja pokornie znosić plagi. Książka zawiera modlitwy wzywające i dziękczynne, które zalecał na czas morowy. Zalecał też by ludzie ślubowali Bogu dobre uczynki jak ich ozdrowi. Na czas morowy polecał też polskie pieśni nabożne.

A prelekcję zakończył Wyższszobramski Chór pieśnią poranną i wieczorną czasu moru. Oczywiście zaczerpniętymi z „Wierności Bogu i cesarzowi, czasu powietrza morowego należąca”

(indi)